

40 41



Stanisław Salmonowicz

KILKA MINIONYCH WIEKÓW

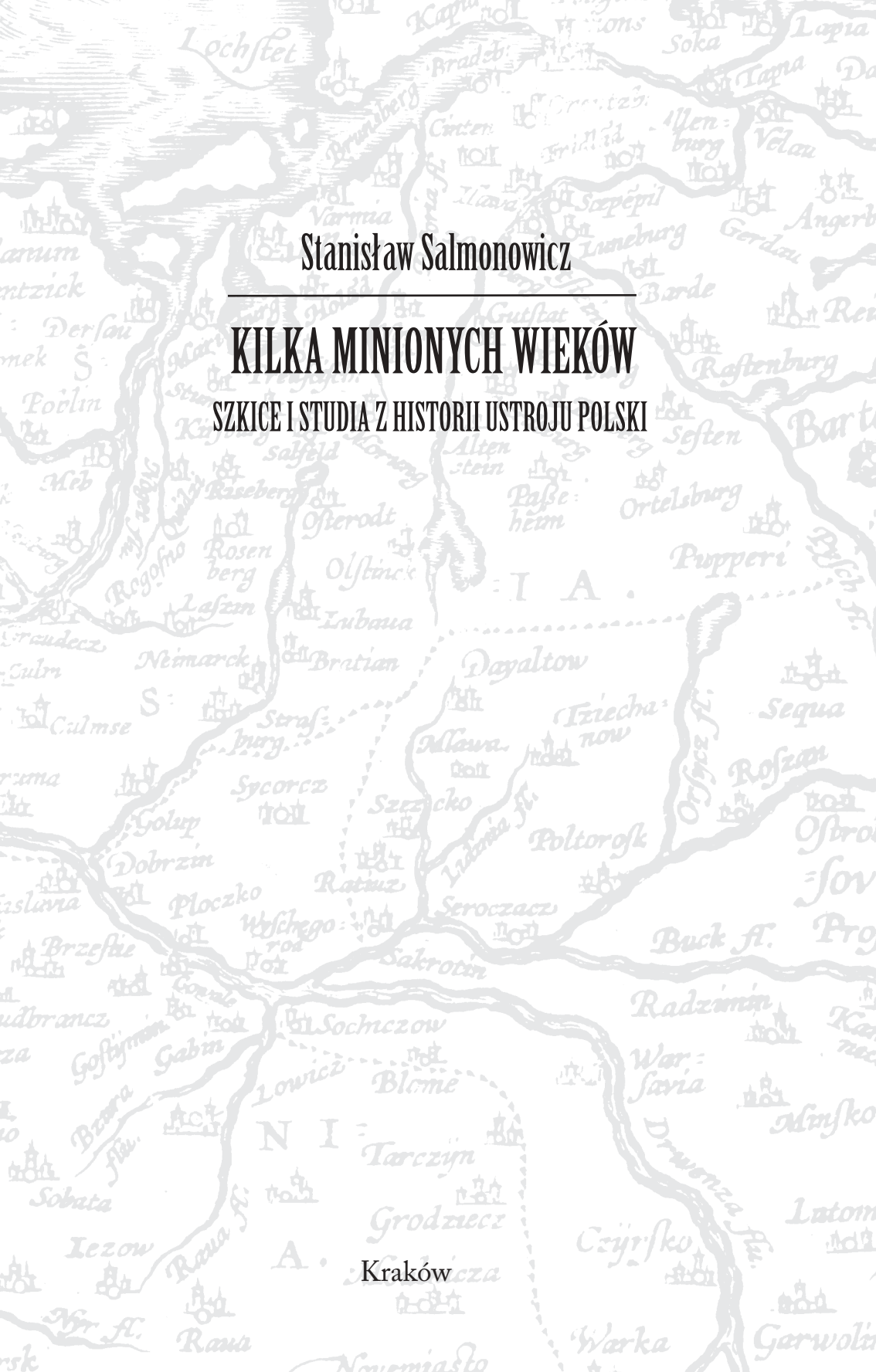
SZKICE I STUDIA Z HISTORII USTROJU POLSKI



universitas

KILKA MINIONYCH WIEKÓW
SZKICE I STUDIA Z HISTORII USTROJU POLSKI

Prof. Stanisław Salmonowicz urodził się w 1931 r., w wileńsko-krakowskiej rodzinie o ziemiańskich korzeniach. Maturę zdawał w III Liceum im. Jana Sobieskiego w Krakowie w roku 1950, po czym rozpoczął studia na specjalizacji historyczno-prawnej Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1960 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1966, znowu na Uniwersytecie Jagiellońskim, rozprawę habilitacyjną zatytułowaną: *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych Europy XVIII/XIX w.*, opublikowaną w tym samym roku w Toruniu. Następnie kierował Katedrą Historii Państwa i Prawa Polskiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. W latach 1970-71 był więziony za współpracę z emigracją polityczną. Od 1972 do 2002 roku był pracownikiem Instytutu Historii PAN oraz kierownikiem Zakładu Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich. Od 1982 r. ponownie pracuje na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jest autorem bądź współautorem przeszło 900 publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym ponad 30 książek. Pozostaje czynnym członkiem PAU, m.in. w Societas Jablonoviana w Lipsku, w Historische Kommission w Berlinie, a także członkiem Rady Naukowej „Revue Historique de Droit Français et Etranger” w Paryżu. Poza rozprawą habilitacyjną do najważniejszych prac prof. Salmonowicza zaliczyć należy: *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681-1817* (1973), *Fryderyk Wielki* (1981), *Powstanie Warszawskie. Próba uporządkowania problemów genezy i oceny ogólnej* (1981), *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa* (1987), *Polskie Państwo Podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939-1945* (1994). Jest także współautorem *Historii Torunia*, t. II, cz. 2. i 3. (1994, 1996) oraz współautorem i redaktorem *Historii Pomorza*, t. IV 1950 - 1918 (2000, 2002).



Stanisław Salmonowicz

KILKA MINIONYCH WIEKÓW

SZKICE I STUDIA Z HISTORII USTROJU POLSKI

Kraków

© Copyright by Stanisław Salmonowicz and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2009

ISBN 97883-242-1017-6

TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne

Jan Sadkiewicz

Projekt okładki i stron tytułowych

Sepielak

Na okładce wykorzystano fragment ilustracji z dzieła Marcina Kromera *Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*. Colonia Agripp. (Köln), Druk. Birckmann, 1589, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie.

Spis rzeczy

Przedmowa	7
Nieograniczona władza szlachecka polskiego w jego posiadłościach	9
O tolerancji religijnej w „modelu polskim” (XVI–XVIII w.)	23
Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych	45
I. Geografia polskich procesów o czary	55
II. Chronologia polskich procesów o czary	57
III. Liczba ofiar i mechanizmy procesów o czary	59
Polski wiek XIX	65
Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej	87
Polskie Państwo Podziemne – jego struktury cywilne	107
Wstęp	107
U progu okupacji	109
Początki organizacji Państwa Podziemnego	112
Budowa Polskiego Państwa Podziemnego: połowa 1940– jesień 1941 r.	115
Struktury Polskiego Państwa Podziemnego w latach 1941–1943	117
Stronnictwa polityczne i reprezentacja polityczna w Polskim Państwie Podziemnym	118
Delegat Rządu na Kraj i jego administracja	119
Główne kierunki działań Polskiego Państwa Podziemnego	124
Walka cywilna i jej formy	126
Podziemny wymiar sprawiedliwości	134
Działania przyszłościowe	135
Ostateczny kształt Państwa Podziemnego w 1944 r.	139
Po powstaniu warszawskim	141
Porwanie przywódców Polski Podziemnej i Proces 16	143
Testament Polski Podziemnej	143
Polityczna geneza powstania warszawskiego	147
Wizje Polski w pracach Delegatury Rządu na Kraj i „Teczki” – Administracji Wojskowej ZWZ-AK	167
Wykaz pierwodruków	185

Przedmowa

Zebrane w niniejszym zbiorze szkice i studia w ogólnej liczbie ośmiu dotyczą kilku ważnych, niekiedy nawet szczególnie ważnych czy węzłowych problemów historii Polski, poczynając od wieków XVI–XVIII, aż po problemy historii najnowszej – sprawy Polskiego Państwa Podziemnego, traktowane często jako swoiste tabu niektóre kwestie patologiczne, jakie przynosiła ze sobą okupacja niemiecka czy sowiecka, problemy tzw. prac przyszłościowych Państwa Podziemnego, jak i ciągle aktualny problem sporów wokół decyzji o powstaniu warszawskim. Niektóre moje teksty, publikowane za granicą (a obecnie po raz pierwszy dostępne w rozszerzonej wersji w języku polskim), bądź ogłaszane w czasopismach i pracach zbiorowych, nieraz są dziś trudne do uzyskania lub giną w szumie informacyjnym, jakim nieuniknienie w dobie Internetu i istnienia setek czasopism historycznych w skali europejskiej staje się praca historyka, zwłaszcza początkującego. Stąd myśl zebrania tych kilku tekstów, ogłaszanych głównie w latach dziewięćdziesiątych, celem ułatwienia do nich dostępu badaczom, a także, z uwagi na syntetyczny charakter tych studiów, szerszemu gronu miłośników narodowej historii.

Stanisław Salmonowicz

Nieograniczona władza szlachcica polskiego w jego posiadłościach¹

Rycerstwo epoki feudalizmu lennego w wielu krajach Europy Zachodniej, przekształcając się następnie w arystokrację i szlachtę, uzyskiwało od rosnącej w siłę w monarchii stanowej władzy państwowej szereg przywilejów, zwłaszcza natury społecznej, umożliwiających zachowanie jego dominującej pozycji w ustroju społecznym i prawnym. Inaczej przecież było ze stosunkiem wobec władzy państwowej, która, wielokrotnie – w procesie budowy absolutyzmu – odbierała warstwom uprzywilejowanym przywileje polityczne i nieraz bardzo zdecydowanie wykorzystywała wymiar sprawiedliwości do przywoływania do porządku zarówno przedstawicieli arystokracji, jak i szlachty. Tak było nawet w Anglii, która w stosunkowo krótkim okresie porządków absolutystycznych także wielokrotnie łamała przywileje sądowe wywalczone jeszcze przez elity angielskie w długim procesie, na którego początku była słynna *Magna Charta Libertatum*. Stąd – nie negując rozległych nieraz formalnych czy praktycznych przywilejów, jakimi cieszyli się arystokraci i szlachta w niemal wszystkich krajach Europy po kres Starego Porządku – trzeba zaakcentować na wstępie niniejszego szkicu, iż sytuacja prawna i społeczna polskiej szlachty (osiadłej w każdym razie w swoich dobrach) była w zasadzie nieporównywalna z sytuacją szlachty w większości krajów Europy².

¹ Rozszerzony znacznie tekst referatu wygłoszonego w języku francuskim w trakcie polsko-francuskiej konferencji w Toruniu 13–15 kwietnia 2004 r. pt. *La noblesse française et polonaise hier et aujourd'hui*.

² Por. ogólnie referaty polskie i francuskie pt. *Etudes sur la noblesse*, „Acta Poloniae Historica”, t. 36, 1977 oraz z bogatej literatury ogólnej por. J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, oraz rozważania z zakresu socjologii historycznej A. Zajączkowskiego, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Wrocław 1961, E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995.

W zwięzłym ujęciu pozycji polskiego szlachcica, w epoce od XV w. niemal bez zmian aż po reformy końca XVIII w., wyróżnić możemy trzy zasadnicze płaszczyzny rozważań. Pierwsza, niezbędna dla zrozumienia pozycji szlachcica rezydującego w swoim majątku, to problem generalnej pozycji prawnej i politycznej szlachty w państwie polsko-litewskim. Chodzi więc tu o pozycję szlachcica jako członka „narodu politycznego” w Rzeczypospolitej, co dawało mu także silną pozycję w jakiegokolwiek kwestii społecznej czy prawnej, wiążącej się z jego władaniem własnymi włościami, jego pozycją w życiu codziennym, rozumianym niezwykle szeroko³. Kwestia druga to pozycja prawna szlachcica, przede wszystkim z punktu widzenia administracyjnego i sądowego, w jego dobrach, w jego dworze, a więc wobec jakiegokolwiek autorytetu „zewnątrznego” – wobec organów państwa, Kościoła katolickiego, sądów. Wreszcie kwestia trzecia dotyczy roli i sposobu jej wykonywania przez szlachcica mającego w istocie pełnię władzy wobec kogokolwiek żyjącego w granicach jego dóbr szlacheckich, z ewentualnymi ograniczeniami (nie zawsze przestrzeganymi w praktyce!) na ludnych dworach polskich magnatów, jeżeli chodziło o stosunek magnata do jego służby czy współpracowników, którzy byli urodzoną szlachtą.

Przypomnijmy tu krótko, że od początków wieku XV (a w pewnej mierze już od czasów rządów Ludwika Węgierskiego) polska szlachta używała, głównie w toku ostrych sporów w epoce Władysława Jagiełły, całą serię przywilejów gwarantujących głównie jej bezpieczeństwo osobiste, ochronę przed samowolą królewską, sądową, a także ochronę dóbr szlacheckich przed bezprawnymi konfiskatami majątków⁴. Przywileje XV-wieczne stworzyły podstawy formalne, na których oparła się następnie walka szlachty – zwycięska – o przekształcenia formalne monarchii polskiej, a następnie Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w monarchię elekcyjną z ograniczoną władzą królewską. Pozostawiając przecież ów dobrze znany mechanizm rządów tzw. demokracji szlacheckiej, umocnionej w latach pierwszego wielkiego bezkrólewia po wygaśnięciu polskich

³ Por. istotne ustalenia S. Grodzkiego, *Les devoirs et les droits politiques de la noblesse polonaise*, „Acta Poloniae Historica”, op. cit., s. 163–176.

⁴ Wchodziły tu oczywiście w grę także przywileje ograniczające zakres służby wojskowej szlachty oraz przywileje podatkowe, por. ogólnie o przywilejach XV-wiecznych S. Salomonowicz, *La nobles polonaise contre l'arbitraire du pouvoir royal. Les privilèges judiciaires de la noblesse*, „Revue Historique de Droit Français et Etranger”, vol. 72:1994, 1, p. 21–29.

Jagiellonów (1572–1573)⁵, wróćmy do spraw pozycji szlachcica w jego dobrach.

Obserwując pozycję ideologiczną i polityczną, dominującą w społeczeństwie szlacheckim od połowy XVI w., możemy powiedzieć, iż ta warstwa czy klasa panująca, a zarazem mocno często w życiu publicznym „leniwa” (zostawiająca także często swoje rozległe dobra rządóm zarządców), oficjalnie głosiła ideał szlachcica dobrego chrześcijanina i rycerza. Teoria ta była jednak coraz częściej w XVI w. daleka od codziennych realiów, bowiem zamożna szlachta, najczęściej w zasadzie gospodarująca z zapalem w swoich dobrach, od dawna utraciła realne zainteresowanie służbą wojenną, także i tą wychwalaną jako obrona chrześcijaństwa, czyli skierowaną przeciw Turkom. Ideałem szlachty stał się stan pokoju w kraju i na jego granicach, wyrażało to najgłębsze przekonanie polityczne większości szlacheckiej korzystającej w XVI w. z dobrej koniunktury rolnej⁶. Odrzucano więc z reguły jakąkolwiek ideę ekspansji państwa polsko-litewskiego, którego nb. bezbrzeżne terytoria wschodnio-południowe wydawały się zaspakajać w pełni potrzeby ewentualnej ekspansji demograficznej. Nade wszystko więc pragnął ogół szlachecki życia spokojnego, opiewanego sielankowo przez rzeszę poetów XVI–XVII w., życia we własnych dobrach zapewniających byt i bezpieczeństwo. Dodajmy, iż system wartości przeważający w mentalności szlacheckiej od XVI w. preferował w bardzo jasny sposób indywidualne potrzeby i pragnienia człowieka, co w znacznym stopniu określało spojrzenie na stosunki między szlachtą a jej państwem. Można by anachronicznie powiedzieć, iż wielu oratorów i myślicieli szlacheckich tej epoki miało quasi-liberalne spojrzenie na rolę państwa i zapewne niejednen z nich zgodziłby się z poglądem o wieki późniejszym, iż państwo winno się ograniczyć do roli „stróża nocnego” (Lassale). Nie zmieniał to jednak drugiego faktu, iż formalnie każdy

⁵ Por. S. Płaza, *Wielkie Bezkrólewie. 1572–1576. Dzieje Narodu i Państwa Polskiego*, t. II, z. 22, Kraków–Warszawa 1988.

⁶ Por. J. Tazbir, *Les modèles personnels de la noblesse polonaise au XVIIe siècle*, „Acta Poloniae Historica”, t. 36, 1977, s. 139: „La vie heureuse du propriétaire terrien était chantée de concert par les poètes catholiques, calvinistes et sociniens. L'idéal était d'avoir un village (avec un maximum cent paysans), suffisamment grand pour garantir l'indépendance économique à son propriétaire, et assez petit pour qu'il put diriger personnellement les travaux des champs et en même temps, être libre des tentations que portent la richesse et la paresse”. To sielankowe spojrzenie na bytowanie szlachcica na swych włościach zapoczątkował bodaj Mikołaj Rej, za którym szli inni – na czele z Jana Kochanowskiego formułą o „wsi spokojnej, wsi wesolej”.

szlachcic, porzucając sprawy swoich dóbr, poczuwał się do roli obywatela Rzeczypospolitej, członka jej „narodu politycznego”, a więc człowieka biorącego udział w życiu politycznym państwa i uważającego się, w miarę możliwości tylko w retoryce sejmikowej i sejmowej, za obrońcę państwa i własnych w nim swobód. Mimo wszystko trzeba dodać, iż państwo polsko-litewskie w XVI w., aż po początki wieku XVII, było państwem potężnym, wolnym jeszcze od poważnych niebezpieczeństw międzynarodowych – i generalnie szlachta potrafiła równie nieźle gospodarować we własnych dobrach, jak i decydować o losach państwa. Realnie istniejąca demokracja szlachecka, definitywnie umocniona w latach 1569–1573, panująca tolerancja religijna⁷, ówczesnie niemal na taką skalę w Europie nieznana, dorobek kultury renesansu w Polsce – to wszystko tworzyło obraz państwa silnego, zadowolonego z siebie i ze swoich instytucji, wychwalanych przez całe grono oratorów i pisarzy politycznych na czele ze słynnym demagogiem szlacheckim, Stanisławem Orzechowskim (1513–1566)⁸. To dopiero od połowy XVII w. Republika szlachecka miała, etapami, tracić ten dodatni obraz, wchodząc w kryzys instytucji, gospodarki i polityki.

Powróćmy jeszcze do ważnej kwestii tolerancji religijnej. Szlachcic polski, także z tych wielce pobożnych, choć na różny sposób w dobie reformacji i kontrreformacji, unikał przecież z reguły każdego systemu nazbyt rygorystycznych wymogów etycznych i dogmatycznych, nade wszystko dążąc do zapobieżenia klimatowi wojen religijnych, pustoszących Europę w drugiej połowie XVI w. Stąd naprzód zapewnił sobie praktycznie odrzucenie ingerencji państwa w sprawy religijne jego poddanych, a od Konfederacji Warszawskiej 1573 r. – oficjalnie, w formie reguły uważanej za quasi-konstytucyjną dla ówczesnego państwa – prawo do pełnej swobody w sprawach wyznawanej przez siebie religii, w każdym razie – wobec późniejszych interpretacji ścieśniających stosowanie tej zasady – miała ona pełne znaczenie dla szlachcica osiadłego w swoich dobrach⁹.

W praktyce, już od końca XVI w., gros szlachty stosowało tę zasadę w swoich dobrach jako swego rodzaju przyjęcie reguły łacińskiej znanej wówczas w Europie: *cuius regio, eius religio*, co oznaczało, iż właściciel dóbr miał prawo określać zasady wykonywania kultów religijnych w swo-

⁷ W tych kwestiach odsyłam generalnie do tekstu mego w niniejszym zbiorze pt. *Tolerancja religijna w polskim modelu (XVI–XVIII w.)*.

⁸ Por. moje uwagi, *Stanisław Orzechowski: retoryka w służbie polityki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 50: 2006, s. 283–294.

⁹ Por. szczegółowe moje uwagi, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 19: 1974, s. 7–30.

ich posiadłościach. W ten sposób wielu protestantów pod koniec XVI w. dążyło do narzucania swojego obrządku religijnego swoim poddanym, mieszkańcom dóbr. Następnie przecież w pierwszych dziesiątkach wieku XVII, kiedy to synowie protestantów pod wpływem propagandy kontrreformacyjnej wracali masowo na łono Kościoła katolickiego, zazwyczaj wypędzali ze swoich dóbr pastora kalwińskiego czy luterkańskiego i korzystając z prawa patronatu nad miejscowym Kościołem, wprowadzali ponownie do niego katolickiego proboszcza.

Każdy szlachcic osiadły w swych dobrach pozostawał – w każdym razie teoretycznie i prawnie – równym nawet najpotężniejszym polskim magnatom i nie miał obowiązku uznawania żadnego autorytetu ponad sobą poza prawem i królem¹⁰. Król jednak, od końca XVI w., nie miał wielkiego wpływu na życie codzienne szlachcica. W istocie władza króla wobec szlachty była bardzo ograniczona, a możliwości jakiegokolwiek represyjnego działania, które byłyby legalne, zdecydowanie niewielkie. Można powiedzieć z pewną przesadą, iż jedynym wyrazem niełaski króla wobec danego szlachcica czy magnata było uporczywe pomijanie go przy nominacjach na różne urzędy w państwie, honorowe czy rzeczywiste. Co do użycia przez władcę aparatu sądowego jako narzędzia represji, takie legalne możliwości wykluczały już przywileje pierwszej połowy XV w., z słynnym przywilejem *neminem captivabimus nisi iure victum*. Pewne próby arbitralnego działania, czy to za króla Kazimierza Jagiellończyka, czy za Stefana Batorego, zakończyły się definitywnie, kiedy po paru słynnych sprawach epoki Batorego (głośna sprawa Zborowskich) ustawa z 1588 r., określająca zasady ścigania *crimen laese maiestatis*, zdecydowanie ograniczyła możliwości władców w tym zakresie, i to w odniesieniu do zbrodni politycznej, która w całej Europie absolutystycznej była ścigana z niezwykle surowością¹¹. Dodajmy, iż szczególne gwaran-

¹⁰ To właśnie Stanisław Orzechowski pisał (ogł. w 1563 r.) pod adresem króla: „Królu, nie każ mi nic przeciwko prawu, nie winienem chcieć więcej nic, jedno podymne, wojnę, a tytuł na pozwie, i nie karzy mnie, ani sądz o cześć, ani o gardło moje, jedno z radami koronnymi urzędnie, nie ustawiaj na mię nowego nic, ani poboru, ani statutu, bez zwolnienia mego, cóżkolwiek przeciwko temu *motu proprio* uczynisz, id irritum est et inane. O święta Polsko nasza, o wielebna wolności gardł i statków naszych!” – cytata wedle: S. Orzechowski, *Wybór pism*, opr. J. Starnawski, BN S. I. Nr 210, Wrocław–Kra-ków–Gdańsk 1972, s. 384.

¹¹ Por. moje uwagi o problemie *crimen laese maiestatis* w art. pt. *Franciszek Minocki (1730–1784) jako pisarz prawa karnego*, w: „Miscellanea Juridica złożone w darze Karolowi Koranyiemu w czterdziestolecie pracy naukowej”, Warszawa 1961, s. 121–146.

cje chroniły swobody polityczne, w tym swobody dyskusji politycznej: od epoki wielkiej aktywności szlachty w połowie XVI w. (tzw. epoka walki o „egzekucję praw”) ani cenzura Kościoła katolickiego, ani cenzura państwowa nie mogły uniemożliwiać wolnej dyskusji politycznej. Głos wolny szlachcica był traktowany jako *anima libertatis*. Wolność słowa szlachcica nie tylko na wszelkich zebraniach politycznych szlachty (sejmiki, sejm itd.), ale i wolność słowa drukowanego, były praktycznie zapewnione. Nieliczne znane z XVII/XVIII w. przykłady ścigania druków, których treść została uznana za szkalującą osoby czy instytucje, dotyczą sytuacji związanych głównie ze sporami międzynarodowymi, ewentualnie są wyrazem zwycięstwa idei kontrreformacyjnych od drugiej połowy XVII w.¹² Wspólnota szlachecka, działająca jako naród w rozumieniu politycznym rządzący krajem, winna była we współpracy z królem elekcyjnym – a więc o bardzo ograniczonej władzy – rządzić krajem poprzez decyzje parlamentu (izba poselska i senat) oraz sejmiki regionalne szlacheckie, a także poprzez dygnitarzy Królestwa i regionalnych dostojników; wszyscy oni reprezentowali interesy szlachty jako stanu i w istocie stanowili raczej organa quasi-samorządowe, niż realizowali politykę królewską.

Celem niniejszych uwag jest przede wszystkim ocena realnej pozycji szlachcica nie w całym mechanizmie ustroju dawnej Rzeczypospolitej, lecz w życiu prywatnym, gospodarczym, społecznym, a w szczególności wobec organów państwa i ich możliwości ingerowania w jego tryb życia, jego działania. Nie ulega wątpliwości, iż istniejące gwarancje sądowe i administracyjne, jak i rozliczne przywileje ekonomiczne, czyniły ze szlachcica osiadłego swego rodzaju króla swoich posiadłości, właściciela *par excellence*, który nie musiał obawiać się niełaski władcy, ani odczuwać lęku wobec działań przedstawicieli władzy publicznej, nb. pozostającej na szczęblu regionu w rękach jego „braci szlacheckiej”.

Wracając do wspomnianych już przywilejów sądowo-administracyjnych z XV w., które stworzyły system gwarancji chroniących szlachcica osiadłego przed arbitralnymi decyzjami władcy czy jego administracji, powiemy, iż generalnie te przywileje odegrały rolę analogiczną do przywilejów czy to szlachty węgierskiej, czy to angielskiej (od przepisów Wielkiej Karty Wolności po słynny *Habeas Corpus Act*, który zakończył definitywnie tę ewolucję).

¹² Por. przykładowo P. Buchwald-Pelcowa, *Książki na stosach w dawnej Warszawie (XVI–XVIII w.)*, teŝe, *Cenzura i walka z cenzurą w epoce baroku*, oba teksty w zbiorze prac teŝe pt. *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005.

Przywileje epoki króla Władysława Jagiełły gwarantowały nade wszystko, iż ani urzędnicy królewscy, ani sam król nie będą mogli arbitralnie posługiwać się wobec szlachty środkami represji karnej. Kompetencje organów królewskich w zakresie wymiaru sprawiedliwości zostały wyrażone ograniczone w stosunku do szlachty. Szlachta uzyskała tu gwarancje natury podstawowej: po pierwsze, iż żaden szlachcic (osiadły) nie może zostać ukarany, a nawet pozbawiony wolności, bez legalnego wyroku kompetentnego sądu. Ta reguła, nazwana zasadą *Neminem captivabimus nisi iure victum*, chronić miała szlachcica przed ryzykiem aresztowania decyzją władzy wykonawczej, a nie sądowniczej – i to zarówno decyzją urzędników królewskich, jak i samego króla. Przywileje z lat 1423–1433 miały także zapewnić bezpieczeństwo dóbr szlacheckich: własność ziemiska szlachcica nie mogła być odtąd ani zajęta, ani skonfiskowana bez wyroku sądowego. Toruński prawnik z końca XVIII w., profesor ówczesnej Szkoły Rycerskiej w Warszawie, Krzysztof B. Steiner, publikując w 1791 r. komentarz historyczno-krytyczny o przywileju *Neminem captivabimus*, podkreślił, iż należy widzieć w tej zasadzie, powszechnie obowiązującej od wieków, swego rodzaju fundamentalną zasadę konstytucyjną ustroju demokracji szlacheckiej, jak i wyraz swego rodzaju umowy politycznej między kolejnymi władcami Rzeczypospolitej a szlachtą jako narodem politycznym, co praktycznie uniemożliwiało wprowadzenie w Polsce ustroju absolutnego¹³. Równocześnie szlachta uzyskuje dalszy ważny przywilej: nienaruszalności posiadłości (domu) szlacheckiego. Pewne próby działań króla Stefana Batorego w tej kwestii, uznane przez opinię szlachecką za naruszanie tej zasady, spowodowały, iż wspomniana ustawa z 1588 r. nie tylko dokładnie określała procedurę ścigania zbrodni obrazy majestatu i granice legalne takich represji, ale poszła jeszcze dalej w precyzowaniu wielu spraw; m.in. wyraźnie zastrzeżono, że działalność polityczna szlachcica, mająca charakter opozycji politycznej wobec polityki władcy, nie może być uważana za przestępstwo, a także raz jeszcze sprecyzowano problem ochrony praw szlachcica w jego dobrach¹⁴. Otóż już ustawa z 1523 r. zakazywała wyraźnie organom państwowym wkraczania do posiadłości szlacheckiej i domu szlachcica bez jego zgody¹⁵. Ustawa

¹³ Por. S. Salmonowicz, *Krzysztof Bogumił Steiner (1746–1814), toruński prawnik i historyk. Studium z dziejów nauki prawa doby Oświecenia w Polsce*, Toruń 1962.

¹⁴ VL, t. II, s. 1207–1208.

¹⁵ Stąd polski szlachcic mógł z większą słusznością zadeklarować jak Anglik, Edward Coke: *For a man's house is his castle*.

z 1588 r. głosiła, że nawet w sytuacji, gdy starosta ściga infamisą bądź bandytę, nie będzie mógł bez zgody właściciela majątku przeprowadzać rewizji posiadłości i dokonywać w niej jakichkolwiek aresztowań¹⁶. Prawo wprawdzie przewidywało, iż nie wolno nikomu chronić w swoim domu ściganych przestępców kryminalnych, a także szlachcica uznanego za infamisą. Takie postępowanie właściciela dworu stanowić miało przestępstwo ścigane przez prawo, jednakże zgodnie z procedurą formalną i przed właściwym trybunałem sądowym. Dodajmy, iż szlachcic osiadły, oskarżony w najcięższych sprawach karnych, winien był odpowiadać w zasadzie jedynie przed Trybunałem Sejmowym – i nawet wówczas pozostawał, dzięki przywilejowi szlacheckiemu, na wolnej stopie aż do momentu orzeczenia wyroku skazującego. Także dobra szlachcica nie mogły być zasekwestrowane, bądź skonfiskowane, bez prawomocnego wyroku właściwego sądu. Tego typu daleko sięgająca ochrona wolności osobistej szlachcica wynikała z przekonania, dość niestety mitologicznego, iż honor szlachcica nakazuje mu poddać się dobrowolnie i ostatecznie wyrokowi skazującemu. Rzecz jasna, iż w przypadkach nieuniknionego surowego wyroku sprawca dążył raczej – w tym czy innym momencie sprawy – do uchylenia się od skutków wyroku, co jednak – zgodnie z literą prawa – wyjmowało go spod ochrony prawa. Zależnie od różnych sytuacji prawnych (do dziś nawet w nauce historii prawa w pełni niewyświełtonych, zwłaszcza na gruncie praktyki wieku XVII i pierwszej połowy XVIII w.), uchylający się od wymiaru sprawiedliwości stawał się banitą bądź infamisem¹⁷. Nie da się zaprzeczyć, iż w epoce niepokojów wewnętrznych i wojen, zwłaszcza w okresie od 1648 r., przypadki wywodzących się ze szlachty banitów czy infamisów, ludzi stawiających się poza legalnym porządkiem prawnym, były zjawiskiem częstym i poważnie wpływały na stan bezpieczeństwa w państwie. Jak już jednak powyżej parokrotnie zaznaczałem, owa mocna pozycja prawna i procesowa szlachcica zależała jednak od tego,

¹⁶ VL, op. cit., s. 1218. Ustawa głosiła dosłownie: „Nie mają Starostowie we dworzach szlacheckich wywołańców imać, chybaby im tego dozwolił szlachcic dobrowolnie: przy którym choć pozwolonym braniu nie ma się dźiać szkoda żadna onemu szlachcicowi, u którego by był banit pozwany”. Przepis z roku 1588 wywołał spór o ujęcie słynnego i możnego banity, Samuela Zborowskiego, w majątku jego siostrzenicy Włodkowej (Piekary pod Krakowem) przez Jana Zamoyskiego, por. opis tej słynnej sprawy kryminalno-politycznej mego pióra w: S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval Krakowski*, t. I., (wyd. 4), Bielsko-Biała 1993, s. 116–162.

¹⁷ Na konieczność studium historyczno-prawnego na temat banicji zwracałem już parokrotnie uwagę, por. op. cit., s. 130–132.

czy był on posiadaczem własności ziemskiej: słynna formuła o równości całej szlachty kolidowała przecież praktycznie z faktem, iż gros przywilejów szlacheckich mógł jedynie używać szlachcic-właściciel ziemski. Liczna grupa ubogiej szlachty (tzw. *impossessionati*) traciła możliwość korzystania z przywileju nietykalności osobistej, jak i z wielu przywilejów procesowych. Innym wyjątkiem w murze przywilejów szlacheckich była zasada innego traktowania sprawcy-szlachcica, nawet właściciela ziemskiego, oskarżonego *pro recenti crimine*, tj. jako ujętego bezpośrednio w związku z popełnieniem niektórych, szczególnie ciężkich przestępstw. W kwestiach tych istniały przecież spory interpretacyjne w różnych epokach. W zasadzie praktyka sądowa polegała na tym, iż starosta, odpowiedzialny za porządek publiczny i policję sądową na danym terytorium, winien był zatrzymać sprawcę *pro recenti crimine* tylko w terminie 24 godzin od popełnienia przestępstwa. Duże miasta, korzystając ze swych przywilejów, mogły nieraz szlachcica oskarżonego o zbrodnię przemocy ująć w takim terminie, ale generalnie ten tryb postępowania był stosunkowo rzadko skuteczny. Zazwyczaj przecież idea, iż sam szlachcic podda się obowiązującemu prawu i wyrokowi trybunału, była raczej mało realistyczna. Można powiedzieć, iż rozziw między ideologią złotej wolności i mitem szlachcica a obrazem realnym kraju w dobie pogarszających się warunków bezpieczeństwa, zwłaszcza w okresie 1648–1735, był bardzo wyrazisty. W istocie postępowanie szlachcica, nieraz bardzo awanturniczego, zależało na równi niemal w życiu publicznym, jak i prywatnym raczej od stopnia jego edukacji, epoki, temperamentu i kultury generalnej, a zwłaszcza może od oblicza środowiska, bowiem wychowawcza rola prawa traciła wyraźnie na znaczeniu.

Przywilej posiadania majątków ziemskich był od ustawy z 1496 r. definitywnie zawarowany dla szlachty: ustawa zakazywała mieszczanom kupowania dóbr ziemskich. Szlachta od końca XV w. rozszerzała coraz bardziej swoją domenę bezpośrednio zarządzaną przez właściciela (folwark), którą częściowo uprawiała pracą służby folwarcznej, ale w coraz większej mierze pracą chłopów pańszczyźnianego. Szlachcic zachowywał pełnię władzy patrymonialnej wobec ogółu chłopów żyjących w jego dobrach. Dodajmy, iż szlachcic w XVI w., chociaż żadna ustawa generalna tego nie precyzowała, stał się jedynym naturalnym sędzią wobec chłopów w swoich dobrach. Chłop pańszczyźniany, acz nie był traktowany jako osoba pozbawiona wszelkich praw, jednakże praktycznie – od początku wieku XVI – najczęściej był *glebae adscriptus*, nie mając prawa opuszczenia uprawianej ziemi bez zgody właściciela. W sumie pozostawał na łasce niemal